

PRENUMERATA:

w Łodzi:
 w rocznicę 9 k. —
 w półrocznicę 4 k. 50
 w kwartalnicę 2 k. 50
 w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
 w rocznicę 12 k. —
 w półrocznicę 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, N. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
 Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
 Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Łazarza B. M.
 Jutro: Gracyana B.
 Wschód słońca o godz. 7 min. 59. Zachód o godz. 3 min. 47.
 Długość dnia godz. 7 min. 48. Ubyło dnia godzin 8 minut 8.

Biurow Redakcyi i Administracyi
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
 Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Tylko do 24 b. miesiąca

WYPRZEDAŻ.

Obrazów olejnych w pięknych złotych ramach z przyczyny nagłego odjazdu,

ulica Piotrkowska 775.

1442-3-1

Drogi żelazne rosyjskie.

(Z „Journal des économistes“).

(Dokończenie — patrz Nr. 280).

Państwo zagwarantowało wielkiemu towarzystwu dróg żelaznych rosyjskich czysty dochód z kilometra, jak następuje: linii warszawsko-petersburskiej przeszło 15 tysięcy fr., linii z Wilna do granicy pruskiej 12,940 fr. i 11,720 innym liniom, w przecięciu 12,500 fr. (art. 6, ustępy końcowe). Otóż w roku 1884, najlepszym z całego dziesięciolecia 1875 — 1884, w 27 lat po sformowaniu się towarzystwa, w całej Rosyi nie było czterech tysięcy kilometrów na 14,000 istniejących, któreby dawały czystego dochodu 12,500 franków, linia zaś warszawsko-petersburska z odnogą do Eydkunów, przyniosła 11,161,691 franków 95 centymów, co stanowi z kilometra niespełna 8,666 fr.; a dalej linie kursko-charkowska i sewastopolska (1,500 kilometrów) przyniosły razem 12,107,407 fr. 12 cent., to jest niecałe 8,072 fr. 3).

Ponieważ cały poniekąd system dróg żelaznych w Rosyi uwydatnia się w koncesyi danej wielkiemu towarzystwu, należy nam, dla dokładniejszego ocenienia tego systemu, zastanowić się bliżej nad pytaniem: czy i o ile inicjatywa prywatna była przypuszczoną rozporządzeniami rządowymi do udziału w całym przedsięwzięciu dróg? Na to może wprawdzie niejedną odpowiedzieć, że owe rozporządzenia wzorowały się na postanowieniach rządu francuskiego, przy wypuszczeniu 5 stycznia 1852 roku drogi lyońskiej, że odnośne dekrety są nawet w szczegółach żywcem do siebie podobne a mianowicie: sam projekt linii, wychodzący z ramienia rządu, przyznanie monopolu na liniach najbardziej obiecujących silnemu towarzystwu w zamian za obowiązek budowy i eksploatacyi tysięcy kilometrów, o których prywatny przedsiębiorca nie mógłby nawet marzyć, gwarancya państwowa dochodu niższego od procentów zwykłych, otrzymywanych od kapitałów na rynkach pieniężnych, ale dostatecznego, aby dać akcyonaryuszowi możność cierpliwego wyczekiwania wyższych dywidend w niedalekiej

zamienniliśmy wiorsty na kilometry w stosunku 15 do 16 i rachowaliśmy ruble po 2 franki 33 c.

przyszłości, to jest gwarancya, która w gruncie jest zobowiązaniem więcej nominalnem, a w każdym razie nie czem innym, jak zaliczkę procentów krótkoterminową, gdyż przewyżki dochodów, otrzymywane z linii korzystniejszych, winny w rachunku ogólnym kompensować niedobory na liniach pośledniejszych. Ofiary takie chwilowe są opłacane rozmaitemi korzyściami pośrednimi skarbu, jak: przewozy bezpłatne lub po niższej cenie, rozwój siły podatkowej ludności i produktów kraju, względy strategiczne etc. 4).

Zdaje się, że takie mniej więcej były poglądy rządu rosyjskiego w 1856 roku, atoli czy to przez działanie zbyt szybkie, czy też przez wygórowane pojęcia o *rozbudzeniu sił ekonomicznych i dobrobytu wzdłuż nowych arteryj komunikacyjnych*, mężowie powołani wówczas na stanowiska, z których decydowali sprawę tę, brzemienią w skutki dla kraju całego, stosowali zasady, jakimi się kierowała Francya, zbyt ryczałtowo i nieopatrznie.

Pożyczka 5% rosyjska miała w 1857, jakoteż rokiem wcześniej i dwoma laty później, kurs znacznie wyższy od pari, bo 107%. Przez dozwole nie pp. Baring'owi, Péreire'owi i spółce wypuszczenia pożyczki nowej na 300 milionów franków, z gwarancją 5%, rząd rosyjski dawał poprostu zaliczenie tej sumy 300 milionów na mające się wykonać roboty. W istocie rzeczy wypuszczono na rachunek skarbu 340,000,000 + 44,988,000 + 106,500,000 franków pożyczek 5-procentowych, wzamian za zobowiązanie budowy linii warszawskiej, do Eydkunów i do Niżnego, które przedstawiały kapitału 320,000,258 franków, czyli 233,000 na kilometr, a tym sposobem kontrahenci byli w rzeczywistości zwolnieni od

4) Bilansem za rok 1882 Alfred Sicard przekonywa, że państwo francuskie otrzymało z dróg żelaznych 269,242,835 fr., to jest sumę znacznie przewyższającą dochody z sieci rosyjskiej w roku 1884. Zwraca się dalej uwagę, że Francya włożyła wprawdzie miliardy w drogi swoje, ale z drugiej strony, przez wzrost siły podatkowej, stosunkowo pomnożonej przez wzrost komunikacji, należy przyznać, że kapitały swoje w tym razie dobrze umieściła. Korzyści zaś państwa rosyjskiego są pośrednio i dalsze, chociaż niemniej ważne.

potrzeby tworzenia owego potężnego w projekcie towarzystwa finansistów, gdyż mieli pewność budowania drogi za cenę niższą od umówionej, póki emisya trzymała się al-pari, w razie zaś takiej niżki kursu pożyczki, iżby ona przestała być dla nich źródłem potrzebnych funduszy, co można było przypuszczać wobec nadmiaru wypuszczonych papierów a z nim upadającego kredytu rządu, byłoby poprostu zaniedbali dalszej budowy rozpoczętych linii. A dalej, chociaż podobny zwrot nie miał miejsca, to jednak śmiało rzec można, że pp. Pereire et consortes o nie się troszczyć nie potrzebowali i mogli oni, (to jest właściciele 5-procentowych obligacyi rosyjskich, lub też po nich następujący akcyonaryusze) porzucić roboty w chwili, gdyby koszt tych robót okazał się o najmniejszą cząsteczkę większym ed cen przyznanych umową. Ku temu art. 72 kosztorysów ich upoważniał, gwarantując cenę kilometra, podług przyjętych norm, dla każdej drogi osobna. Można było w tym razie zarzucić nieroztropność towarzystwu, poświęcającemu całą radziej otrzymywania dywidend, znacznie przewyższających zagwarantowany dochód. Ale zarzut ten okazał się bez podstawy. Towarzystwo bowiem było uprzywilejowane samem posiadaniem obligacyi. A dalej na całej koncedowanej sieci, składającej się z linii: warszawskiej, z Landwarowa do Eydkunów, z Moskwy do Niżnego, z Moskwy do Kurska, z Kuraska do Łazowej, z Łazowej do Sewastopola, z Libawy do Romnów, przekonaliliśmy się przez długi szereg lat eksploatacyi, że dochód czysty nie osiągał nigdy sumy gwarantowanej ukazem z 28 stycznia 1857 roku, a wynoszącej 64,649,400 franków. Najwyższy dochód otrzymano w 1885 roku a i ten wynosił dopiero 24,696,234 rs. 45 kop., co w złocie wynosi 62,357,992 franki, rachując rubel kredytowy po kursie przeciętnym z całego roku, t. j. po 2 fr. 52 1/2 cent. A więc po 28 latach nie doczekano się owych przypuszczalnych kompensat w wysokich dywidendach.

Jak tylko błędny z gruntu system monetarny i coraz większa podaż papierów rosyjskich doprowadziła do rezultatów nie-

7) **MARYLKA.**

Powieść Al. Jiraska.
 Przekład z czeskiego
KAROLINY MESSING.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 277).

— Sądziłeś pan naprawdę że pan Zbyszek jest moim ojcem? Powiem mu o tem!
 — Z przyjemnością słyszę, że tak nie jest — zawołał młodzian.
 — Dlaczego? — pytała zdziwiona.
 Rozwoda milczał, a na powtórzone zapytanie dał wymijającą odpowiedź.
 Wązka ścieżka prowadziła przez Dąbrowę. Gałęzie tworzyły gęsto sklepienie, a po przez szczeliny tego sklepienia zaglądał ciekawie księżyc. Uroczą amazonka wyglądała jak leśna rusalka.
 — Ach! jakże tu pięknie! podoba mi się tutaj! — zawołała nagle, z zachwyceniem rozglądając się wokoło.
 — O, dałby Bóg! aby podobało się pani tutaj rzeczywiście, abyś nigdy nie zatęskniła do swoich i pozostała z nami na zawsze!
 — Nie miej pan obawy! często nadrażnie i naprzykrzę się panu, — odparła wesoło, ale uśmiech wnet zniknął z koralowych ustek, gdy towarzysz wzruszony widocznie, cichym, drżącym głosem przemówił:
 — Błagam cię pani, powiedz mi imię swoje.
 Zapytanie to zaskoczyło ją niespodzianie i dziwne uczyniło na niej wrażenie. Sama nie wiedziała, czy jego głos był temu winien — czy spojrzenie?
 — Nazywają mnie Marylką i hetmanówną.

I znowu śmiało i wesoło w twarz mu spojrziała.

W tej chwili znaleźli się na samym krańcu Dąbrowy. Przed niemi rozciągała się ciemna okolica, oświetlona blaskiem księżyca, w pobliżu lśniąca od promieni jego powierzchnia rozległego stawu, a dalej czarny wał, nad którym wznosił się wieżowaty budynek dawnej twierdzy.

— Oto Domków! — powiedział panicz, wskazując ręką.

— Już? Szkoda! — westchnęła Marylka, nie ukrywając żalu.

— Niestety! — dodał młodzieniec również otwarcie.

— Droga się kończy, a tak chętnie pojechałabym jeszcze dalej!

— Jeżeli pani pozwolisz, odprowadzę cię do samej bramy — powiedział Rozwoda.

— Tylko do bramy? A do twierdzy?

— Choćby i do twierdzy — gdzie zechcesz gdzie rozkażesz!

VI.

Pan Andrzej Buchowiec siedział przy kubku starego wina.

Starzec we wszystkim zachowywał systematyczny porządek. Na początku wiosny zwykle kazał sobie krew puszczać, podczas lata pijał tylko wodę, mleko i serwatkę, a w obecnej porze, gdy sprzątnięto z pola i jesień ogłaszała się mgłą i chłodnym wiatrem, posilał się wytrawnym węgrynem. Dzisiaj po raz pierwszy kosztował tego nektaru. Zaledwie jednak przysunął do ust puchar, zaledwie złotym plynem popiościł podniebienie, — usłyszał na dworze huk i wrzawę. Przysunął się do okna i spostrzegł kilka naladowanych wozów i kilkunstu jeźdźców dokoła.

Służba przyszła z zapytaniem, co czynić i czy wpuścić nieznanych przybyszów.

Gospodarz pewnym krokiem podążył ku bramie. Pytał gości, co są za jedni i skąd.

Powstała wrzawa nie do opisania, — nareszcie silny głos, jak grzmot, odezwał się w te słowa:

— Niechże was! Cóż to, już nas nie znacie?

Starca ogarnął gniew.

— Zaniechajcie wrzawy i błaznowania a powiedzcie lepiej, kim jesteście, — inaczej nie wpuścimy was do wnętrza!

— Cóż znowu! Stryju! czy chcesz abyśmy zaczęli szturmować? Jest nas tu dosyć do takiej roboty.

Gospodarz krzyknął radośnie na służbę, aby coby prędzej otwierała. Łańcuchy zabrzęczały, zawiasy skrzypnęły, wrota się otworzyły i na pięknym koniu wjechał na podwórze jeździec okryty płaszczem.

Panna Eufemia gorejącą chęcią dowiedzenia się bliższych szczegółów o przybywaczach, otworzyła okno. Na podwórzu panowała wrzawa, tętent koni, mieszanina głosów, a pomiędzy niemi jeden dawał się słyszeć wyraźnie:

— Dyabelskie dziewczę! Że też jej tu niema jeszcze!

Stryj zwrócony do okna zawołał: Eufemio! Zbyszek przyjechał! Czy słyszysz? brat Zbyszek z Polski!

Mignęło światło, panna Eufemia podążyła ku schodom i — otwary się drzwi na ścieżkę a w nich ukazał się wysoki, okazywał mężczyzna.

— Witaj mi w Imię Boga! odezwał się silnym głosem, podając pannie Eufemii rękę i całując ją serdecznie, po bratersku. Z głową podgoną, w ciemnym kontuszku przepasanym drogocennym pasem, w wysokich butach z ostrogami, wyglądał imponująco.

Był to Zbyszek. Rozejrzał się po komnacie, poglądnął wąsy i odchrząknął. Chrzękał zwykle, zanim zaczął mówić, albo po skończeniu mowy, która zawsze była lakoniczną, krótką i węzłowatą.

Utkwiwszy piwne, błyszczące oczy w siostrze, uśmiechnął się, mówiąc:

— Pozostałaś niezamężną, Eufemio?

— Tak jest, kochany bracie! — któżby stryja doglądał i pielęgnował w starości?

— No! to dobrze! doskonale! Ja także jestem swobodny, nie żonaty, ale — przywożę ze sobą córkę..

— Panna Eufemia otworzyła szeroko oczy z zadumienia. — Przywozi córkę, a nie żonaty!!!

— Sądziłem, żeście ją już poznali, że jest tutaj. Wyprzedzając nas — musiała zatrzymać się gdzieś w drodze.

— Na Boga! bracie! Córka! sama w nieznaną okolicę! Jakże to można?

— Prosiłem stryja, aby wysłał służbę na jej odszukanie.

Otworzył okno i zawołał grzmiącym głosem:

— A nie zapomnijcie tam o Marylce!

Na dole miano się już rozejść na spoczynek. Bramy nie zamykano jeszcze, oczekując przybycia Marylki. Gospodarz zarządzwszy wszystko, pośpieszył na górę do synowca, który tyle uciechy sprawił mu niespodziewanym powrotem.

— Więc spotkałeś po drodze królewskiego posła?

— Jakiego posła? — pytał zdziwiony hetman polny.

— Miał list od nas do ciebie, a wręczył mu go Czelechowski Tyburcysz.

— Ten krzywousty? — pytał Zbyszek prosto z mostu, po żołniersku, nie zauważwszy, że siostra zaczerwieniła się, posłyszawszy to imię.

— Nie spotkałem żadnego posła; nie otrzymałem żadnego listu — dodał. — Przyjechałem z własnej woli; zacząłem tęsknić w obczyźnie. Ale, ale, muszę i ciebie stryju uprzedzić, że przywożę ze sobą córkę..

— Czyją? — zapytał starzec z uśmiechem,

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando: Józefa Puchniewskiego. W piątek 17 grudnia 1886 roku.

Dom otwarty

Komedia w 3 aktach, przez Michała Bałuckiego.

Gustaw Sobolewski,

Advokat Przysięgły

po powrocie do Łodzi otworzył kancelaryę przy ulicy Zawadzkiej, w domu W-ego Teofli Schmidt (trzeci dom za hotelem Manteuffla), gdzie przyjmuje do prowadzenia sprawy przed Sądem Okręgowym Piotrkowskim, oraz do wszystkich instancji sądowych. 1394-6-5

Obwieszczenie.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż udzielanie pożyczek na nieruchomości w mieście Łodzi położone, w listach zastawnych seryi trzeciej, ustanie z dniem 19 (31) października roku 1887, zaś od dnia 20 października (1 listopada) 1887 roku rozpocznie się udzielanie pożyczek w listach zastawnych seryi czwartej.

Prezes: L. Grohmann.

Dyrektor biura: A. Rosicki.

1444-1

Obwieszczenie.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.

Premja za rok 1887 za ubezpieczenie od ognia budowli, nieruchomości pożyczkami towarzystwa kredytowego tutejszego obciążonych, winna być opłaconą przed dniem 19 (31) grudnia r. b. właściwym towarzystwom ubezpieczeń, a kwity dowodzące zapłażenia takowej należy składać w biurze dyrekcyi, dla dołączenia takowych do polis w zachowaniu dyrekcyi znajdujących się, a zatem dyrekcyja ma honor uprzejmie wezwać stowarzyszonych aby kwity z uiszczoną za r. 1887 premij w biurze dyrekcyi złożyć raczyli.

Prezes: L. Grohmann.

Dyrektor biura: A. Rosicki.

1443-1-1

WSZELKIE TOWARY KOLONJALNE i SPOŻYWCZE, oraz

bakalie, pierniki warszawskie i MASEŁO

nadeszły do mojego sklepu. Mając tak towar świeży, jak i ceny umiarkowane, dziękuję za dotychczasowe względy i polecam się nadal Szanownej Publiczności Z uszanowaniem

M. Kaszkiewicz

Łódź, róg Widzewskiej i Cegielnianej dom M. Starka. 1445-3-1

Jest do sprzedania

w dobrach Ossa lasu sosnowego m. 90 przeważnie buldowego. Połowa tej przestrzeni sprzedaje się z piekarni. Dwie i pół mili od Łodzi, półtory od Zgierza i 1 1/2 od fabr. cukru Pokrzywnica. O bliższych szczegółach można się dowiedzieć na miejscu. 1431-2-2

Zarząd wystawy higienicznej w Warszawie,

podaje do wiadomości, że deklaracje osób pragnących przyjąć udział w wystawie, przyjmują się codziennie od godziny 10 do 3 i od 5 do 7 w biurze wystawy w gmachu magistratu.

Regulamin, program i blankiety na deklaracje będą wysyłane na żądanie. 1435-2-1

Poszukuje się zaraz lub od 1-go Stycznia

Mieszkania,

złożonego z jednego lub dwóch mniejszych POKOI i kuchni. Oferty uprasza się nadsyłać do Redakcyi niniejszego pisma pod lit. S. K. 1446-1-1

SZCZEPIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu. Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Szczepienie całych rodzin według umowy. Dr. J. WISŁOCKI

Lekarz dzieci i akuszer, nowy dom SS. Scheiblera

440-0-0

CUKIERNIA G. Reymond poleca na nadchodzące święta wielki wybór cukrów i marcepanów na choinki, strucle, babki, torty i t. p. jako też PIERNIKI warszawskie od najtańszych do najwykwintniejszych gatunków, po cenie fabrycznej. Uprasza się o jak najwcześniejsze zamówienia na ciasta. 1426-6-1

PREMJOWANY TRAN RYBI NORWESKI

„H. Meyer, Christiania“, jak również

Wody Mineralne Naturalne ostatniego czerpania

nadeszły do apteki M. SPOKORNY W ŁODZI. 1280-0-0

WINE BRACI KEMPNER WARSZAWIE. Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych WINE Krymskich i Kaukaskich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż gdzie wina nasze bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też czerwonego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez urząd lekarski i poręczamy przytem za trwałość trybce. 830 0-1

Department Handlu i przemysłu St. Petersburg Nr. 1360. Broszurka bezpłatnie Gwarancya 15-letnia, EXSIC-LOCATOR osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe zupełnie od tejże, niszczy Grzybek, zabezpiecza od Gnicia wszystkie co z drzewa. Dezynfekuje, zastępuje Olejną farbę w wszelkich kolorach tańszo o 50%. Skład główny w składzie materiałów aptecznych S. Silberbauma w domu Scheiblera. INŻYNIER RITTER. Królewska 39. Telegramy RITTER, WARSZAWA. Od 10 funtów sprzedaż uskutecznia się u p. Silberbauma w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go Scheiblera. 899-0-0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 16 grudnia.

Table with columns: W e k s l e., ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dop. nione transakcyje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcye, W ciągu giełdy, Dop. nione tranz., w ciągu giełdy. Rows include Listy Litw. Kr. Pols. duże, Ros. Poż. Ws. I em. 100 r., Banku Handlowego w Warszawie 250 r., etc.

Tabela wygranych

w piątym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 147-ej loteryi klasycy. Nr. 11938 rs. 75,000—Nr. 1507 rs. 8,000—8720 rs. 4,000—Nr. 6628 rs. 2,000—Nr. 2599 17032 19254 po rs. 4,000—Nr. 3772 4887 6821 7044 7796 10177 11579 14633 16806 19040 19855 20491 21006 21734 21906 22138 22489 po rs. 400—Nr. 1555 27087 819: 8352 9907 13530 14411 14457 17338 18491 2028 20494 20854 23127 po rs. 200 — Nr. 2266 2990 3228 3745 4274 5369 5763 6152 6474 7019 8513 9097 9337 10768 11863 12202 13275 13786 15807 17659 17726 18483 18997 20386 21982 po rs. 100.

Table with columns: Po rs. 80 wygrają NN. Rows contain numbers and corresponding prize amounts.